

[trwałości] i sposób [oznaczania] stawania się, ten badał właściwe natury owych rzeczy. Skąd bowiem wyprowadza się owe sposoby oznaczania, jeśli nie z właściwych natur rzeczy? Sposób bowiem czynnego oznaczania dopasowuje się do sposobu bytowania działania i od niego pochodzi, a sposób biernego oznaczania dopasowany jest do sposobu bytowania doznawania [czyli bierności] i pochodzi od doznawania. Sposób oznaczania stanu [trwałości] bliski jest sposobowi bytowania rzeczy trwałej i podobnie jest, jeśli chodzi o pozostałe. Kto zaś rozważa właściwe natury rzeczy, nie jest gramatykiem; zatem itd.

3. Nadto, kto nie objaśnia pierwszych zasad gramatyki, ten nie wynajduje gramatyki. Gramatyk nie objaśnia jednak pierwszych zasad gramatyki, nie ma bowiem tego, na podstawie czego mógłby je wyjaśnić. To coś jest w posiadaniu znawcy znakomitszej nauki; zatem itd. Z drugiej jednak strony, ten, kto może rozważać właściwe zasady gramatyki, powinien być jej twórcą. Tylko gramatyk jednak jest kimś takim; zatem itd.

Przeciwnie:

1. Ten, kto może rozważać właściwe zasady gramatyki, powinien być jej twórcą. Tylko gramatyk jednak jest kimś takim. A zatem itd.
2. Ponadto, metafizyk nie mógł ustanowić gramatyki, ponieważ jego rozważania nie obejmują gramatyki ani nauk szczegółowych. Nie był to też filozof natury ani geometra, ani logik, ani nikt z pozostałych, jako że ich dziedziny są zgoła od gramatyki różne. Z tego wynika, że był gramatykiem ten, kto wynalazł gramatykę.

Kwestia 1

Po pierwsze więc, należy spytać o wynalezienie gramatyki -czy dokonał tego gramatyk, czy filozof

Wydaje się, że nie gramatyk.

1. Gramatyk ma trwałą dyspozycję do [uprawiania] gramatyki. Gdyby zatem to gramatyk ustanowił gramatykę, to znałby gramatykę zawczasu. W ten sposób gramatyka istniałaby przed swoim powstaniem, co jest niemożliwe.
2. Nadto, ten, kto ustanowił sposoby oznaczania czynnego i biernego, tego co przechodnie i nieprzechodnie, oraz sposób oznaczania stanu

[Odpowiedź]

Trzeba powiedzieć, że gramatyka nie mogła pojawić się po raz pierwszy jako konsekwencja pewnej nauki, ponieważ powstanie wiedzy o czymś jako konsekwencji nauki zakłada uprzednie istnienie nauki w dziedzinie tego czegoś. Dlatego gramatykę trzeba było wynaleźć. Wynalezienie zaś gramatyki poprzedziło samą gramatykę. A zatem ten, kto wynalazł gramatykę, nie był gramatykiem.

Nadto, gramatykiem jest ten, kto uprawia gramatykę. Nikt nie może jednak jej uprawiać przed jej powstaniem. Dlatego też ten, kto ją wynalazł, nie był gramatykiem, lecz filozofem rozważającym starannie natury rzeczy.

² Tamże.

³ Por. Arystoteles, *Fizyka*, ks. 1, s. 23 (184a).

Sposoby bowiem oznaczania, tak istotne jak i przypadłościowe, tak ogólne jak i specyficzne, pochodzą od sposobów pojmowania i różnice pomiędzy sposobami oznaczania są takie, jak różnice pomiędzy sposobami pojmowania, z których się biorą. Sposoby pojmowania pochodzą od sposobów bytowania właściwych rzeczom. Inaczej bowiem byłyby wytworami umysłu, co nie wydaje się możliwe. I znów, takie różnice, jakie zachodzą pomiędzy owymi sposobami pojmowania, koniecznie muszą występować pomiędzy tymi sposobami, z których same się wywodzą, mianowicie sposobami bytowania rzeczy. Sposoby bytowania charakterystyczne dla różnych rzeczy poznać można z natur właściwych rzeczom, a natur bezpośrednio (*per se*) nie może poznać gramatyk, lecz metafizyk.

W związku z tym należy zrozumieć, że dopóki ktoś zajmuje się badaniem samych rzeczy i właściwych im sposobów bytowania oraz [badaniem] sposobów pojmowania, jest on filozofem. Gdy jednak łączy samą rzecz z wyrazem i czyni ze sposobów bytowania sposoby pojmowania, a sposoby pojmowania sposobami oznaczania wyrazu, wtedy zaczyna być gramatykiem. To bowiem, co odnosi się do gramatyki, odnosi się do wyrazów, dlatego nazywa się ona nauką o języku (*sermoinalis*). W porządku przyczynowym, [człowiek ten] czyni rzecz i jej ujęcie tym, co wyraz oznacza (*significatum*), a sposoby pojmowania własnego intelektu sposobami oznaczania wyrazu, zanim jeszcze stanie się gramatykiem. A jednak, w porządku czasowym już wtedy jest gramatykiem.

Uznaję powyższe argumenty.

[Wyjaśnienie trudności]

Na argumenty przeciwne należy odpowiedzieć tak:

1. Odnosnie do pierwszego, kiedy mówisz, że gramatykiem jest ten, kto może rozważać właściwe zasady gramatyki, należy powiedzieć, że właściwe zasady gramatyki rozważa się na dwa sposoby. Albo zakłada się je, a następnie wprowadza się w gramatyce ich następstwa – i gramatyk tak tylko je rozważa. Kto zaś tak je rozważa, ten nie wynajduje za ich pomocą gramatyki. Kto bowiem zakłada jakieś zasady, nie wynajduje ich. Wynajdywanie wiedzy jest bowiem docieraniem do wiedzy o tym, co nieznanne przy pomocy zasad. Albo można inaczej rozważać zasady gramatyki, wynajdując je i potwierdzając w przypadku, gdy ktoś je podważy.

Tak może do nich podchodzić metafizyk. On bowiem ma za zadanie potwierdzić pierwsze zasady każdej nauki, jeśli by je ktoś kwestionował. Terminy definicyjne pierwszych zasad jakiegokolwiek nauki szczegółowej wykraczają poza wszelką naukę szczegółową i podpadają pod metafizykę. Dlatego metafizyk powinien znać te terminy i wprowadzać definicje pierwszych zasad w każdej nauce szczegółowej. Tylko metafizyk zatem rozważa wspólne pojęcia i wspólne aksjomaty nauk szczegółowych. A to dlatego, że skoro owe aksjomaty składają się z terminów, które nie są właściwe żadnym naukom szczegółowym, to i owe aksjomaty nie mogą być właściwe żadnej nauce szczegółowej, jak np.: „wszelka całość jest większa od swej części”. Owe terminy nie są bowiem wyłączną własnością geometrii ani medycyny, ani żadnej innej nauki. Tak więc i owe aksjomaty. Wszelkie zaś terminy wspólne naukom szczegółowym, tak jak i aksjomaty z nich złożone, podpadają pod metafizykę, jak mówi Arystoteles w X księdze *Metafizyk*⁴.

2. Odnosnie do drugiego argumentu, zgodnie z którym metafizyk nie mógł ustanowić gramatyki, ponieważ jego rozważania nie sięgają dziedzin stanowiących przedmiot nauk szczegółowych, to należy powiedzieć, że rozważania metafizyka dotyczą pierwszych zasad nauk szczegółowych, jakkolwiek nie dotyczą tych, które są właściwe wyłącznie dla danej nauki szczegółowej⁵.

Kwestia 2

Następnie rodzi się pytanie,
czy wszystkie języki mają jedną gramatykę

Wydaje się, że nie.

1. Poznana raz w jednym języku gramatyka znana by była we wszystkich. To jednak wydaje się być fałszem.
2. Nadto, tak jak części ma się do części, tak też ma się całość do całości. Lecz części w różnych językach są różne, co widać, gdy stwierdzimy, że Grecy mają rodzajnik dla pewnej części mowy, a my nie. Dlatego w różnych językach są różne gramatyki.

⁴ Por. Arystoteles, *Metafizyka*, ks. IV, s. 668 (1005a).

⁵ Por. Awicenna, *Metafizyka*, ks. I, 2, s. 80-81.

3. Nadto, sposoby oznaczania w różnych językach są różne, a zatem różne są też części mowy, a zatem i cała gramatyka. Przesłanka większa jest oczywista, ponieważ jeśli podmiot różni się od podmiotu, to i przypadłości się różnią. Lecz wyraz znaczący, który jest podmiotem sposobów oznaczania, jest inny w każdym języku. A zatem i sposoby oznaczania są wszędzie inne; zatem itd.

4. Ponadto, jeśli wszystkie języki miałyby jedną gramatykę, to ktoś, kto znałby jakikolwiek inny język, potrafiłby to samo, co ktoś znający łacinę, a zatem obaj umieliby w ten sam sposób wyznaczać przyczyny zgodności i kompletności swoich wypowiedzi. To zaś wydaje się fałszywe; zatem itd.

Przeciwnie:

1. W różnych językach tkwi jeden rodzaj wiedzy, dzięki której poznaje się to samo i w ten sam sposób. Tam bowiem, gdzie ten sam jest przedmiot poznania i ten sam sposób poznania, tam i wiedza jest jedna. Przez gramatykę zaś poznajemy to samo i w ten sam sposób w różnych językach. A zatem wszystkie języki mają jedną gramatykę.

2. Nadto, w każdym języku obowiązuje jedna i ta sama logika, a zatem i jedna gramatyka. Poprzednik jest jasny, ponieważ jeśli nie byłoby jednej logiki dla wszystkich języków, to stosowalibyśmy inny jakiś rodzaj logiki niż ta, którą przekazali nam filozofowie. A to dlatego, że przekazali ją po grecku, a my znamy ją w przekładzie łacińskim. To dotyczy też innych nauk. Byłoby jednak błędem tak sądzić; zatem itd.

3. Nadto, jeśli istotne części jakiejś nauki są jednakowe w różnych społecznościach, to i ta nauka jest tam jednakowa, nawet jeśli różni się przypadłościami. Tak dzieje się z gramatyką w różnych językach. Tak Grek, jak i łacinnik jednakowo wyrażają to samo pojęcie, jeśli chodzi o to, co jest w gramatyce istotne, chociaż ich mowa różni się kształtem wyrazów. Kształt ten jest jednak przypadłościowy, jak zobaczymy później.

[Odpowiedź]

Należy powiedzieć, że we wszystkich językach jest jedna gramatyka. Powodem jest to, że cała gramatyka wywodzi się z rzeczy, nie może być bowiem wytworem intelektu. Wyrwór intelektu jest to bowiem coś, czemu nie odpowiada nic z rzeczy pozaumysłowych. Ponieważ zaś natury rzeczy

wszędzie są jednakowe, dlatego zarówno sposoby bytowania, jak i sposoby pojmowania są jednakowe dla wszystkich [ludzi] bez względu na to, jak różnymi językami się posługują. W efekcie jednakowe też są dla nich sposoby oznaczania, a co za tym idzie sposoby konstruowania, czyli wypowiadania się. Tak więc gramatyka jednego języka jest podobna w całości do tej, którą odnajdujemy w innym. Czy może bowiem w jednym języku istnieć jakiś sposób bytowania, pojmowania, oznaczania czy konstruowania, czyli wypowiadania się taki, którego nie byłoby w innym języku? Nie wydaje się to możliwe. Weźmy nazwę lub czasownik występujące w grece. Powinny one należeć do tych samych gatunków części mowy, co nazwa czy czasownik w naszym języku. Jeden i ten sam bowiem jest sposób oznaczania, który przypisuje daną część mowy do właściwego jej gatunku. A ponieważ w przypadku tych samych gatunków różnice gatunkowe są te same, a zatem i konstrukcje [powstałe z części mowy w obu językach] są takie same gatunkowo. To, co powiedzieliśmy o nazwie i czasowniku, obowiązuje też dla innych części mowy i dla całej gramatyki – nie różniącej się w różnych językach. Gramatyka zatem z konieczności jest jedna, jeśli chodzi o gatunek, a jej różnicowanie zasadza się wyłącznie na różnicowaniu kształtu wyrazów, które jest przypadłościowe.

[Wyjaśnienie trudności]

Na argumenty przeciwnie należy następująco odpowiedzieć:

1. Kiedy mówisz, że jeżeli wszystkie języki miałyby jedną gramatykę, to ten, kto poznałby gramatykę jednego języka, znałby gramatykę innego, to zgadzam się z twoim wnioskiem, ponieważ ten, kto zna gramatykę jednego języka, zna także gramatykę innego, jeśli chodzi o rzeczy w niej istotne. To zaś, że człowiek znający gramatykę jednego języka nie rozumie człowieka mówiącego w obcym języku, spowodowane jest różnicą w słownictwie i wyglądzie form wyrazów, czyli tym, co dla gramatyki jest przypadłościowe, jak już powiedzieliśmy.

2. Co do drugiego argumentu, należy odpowiedzieć, że części mowy w różniących się językach są takie same, jeśli chodzi o istotę, a różnią się tylko pod względem przypadłościowym, jak na przykład grecki *'antropos'* i łaciński *'homo'*, tak też i cała gramatyka różni się [w obu językach]

przypadłościowo. To zaś, że Grecy w przeciwnieństwie do nas mają rodzajnik, a my – nie, jest całkowicie przypadłościowe a nie istotne.

3. Na trzeci argument trzeba tak odpowiedzieć: Kiedy mówisz, że sposoby oznaczania w różnych językach są różne, a zatem i części mowy oraz wypowiedzi i cała gramatyka, zgadzam się z tobą w następniku, ale zaprzeczam poprzednikowi. Sposoby oznaczania bowiem nie różnią się w zależności od języka. Twierdzisz, że wyrazy znaczące stanowiące podmioty sposobów oznaczania różnią się w różnych językach, a zatem różnią się też sposoby oznaczania. Powiem, że różnica, o której mówisz we wniosku, jest różnicą numeryczną. Różnorodność podmiotów pod względem liczby wprowadza numeryczną różnorodność przypadłości. Tak więc, chociaż sposoby oznaczania w różnych językach różnią się numerycznie, to gatunkowo są identyczne, i to samo dotyczy całej gramatyki. Różnica bowiem numeryczna i jedność gatunkowa nie kłócą się ze sobą w jednej i tej samej rzeczy.

4. Co do czwartego argumentu, należy powiedzieć, że chociaż wszystkie języki mają tę samą gramatykę, to nie musi tak być, że ten, kto zna wszystkie języki, wie to samo, co ten, kto poznał łacinę dzięki poznaniu jej przyczyn. Nie musi też tak być, że tym samym będzie umiał wskazać przyczyny zgodności i kompletności wypowiedzi w tym języku, ponieważ jeden [człowiek] może znać język z praktyki posługując się nim, drugi dzięki nauce i odwołując się do przyczyn, i dlatego jeden może nauczać, a drugi nie. Praktyk nie może uczyć, ponieważ nie zna przyczyn. Może zaś uczony, jak widać w I księdze *Metafizyki*⁶.

Kwestia 3

Następnie pytamy, czy gramatyka jest nauką

Wydaje się, że nie.

1. Boecjusz mówi, że nauka jest ujmowaniem prawdy o rzeczach, którym przysługuje niezmienna substancja⁷. Lecz to, o czym jest gramatyka, jest zmienne. A zatem gramatyka nie jest nauką.

⁶ Por. Arystoteles, *Metafizyka*, ks. I, s. 617 (981a).

⁷ Por. A. M. S. Boethius, *De institutione arithmetica*, ks. I, 1, G. Friedlein (wyd.), Leipzig 1867, s. 7.

2. Nadto, nauka dotyczy wyłącznie tego, co konieczne. Gramatyka nie jest jednak czymś takim, ponieważ to, co wymyślone przez ludzi, nie jest konieczne; zatem itd.

3. Ponadto, każda nauka jest praktyczna lub teoretyczna. Gramatyka nie jest praktyczna, nie jest bowiem o czynieniu dobra. Nie jest też teoretyczna, ponieważ, zgodnie z księgą VI *Metafizyki* Arystotelesa, istnieje trzy rodzaje nauki teoretycznej: filozofia naturalna, matematyka i wiedza o rzeczach boskich⁸. Gramatyka nie jest żadną z nich, co łatwo zobaczyć; zatem itd.

Przeciwnie:

1. Pryscjan uczy gramatyki tak, jakby była nauką.

2. Nadto, o tym, co ma części i własności, oraz o przyczynach owych własności może istnieć wiedza pewna. W gramatyce mówi się właśnie o czymś takim; zatem itd.

[Odpowiedź]

Trzeba powiedzieć, że gramatyka jest nauką. Trzeba też zrozumieć, że od tego, co jest przedmiotem nauki, wymaga się dwóch rzeczy. Po pierwsze, żeby przedmiot ten miał przyczyny określone w stosunku do niego w porządku istotowym. Przypadek bowiem i traf, które są przyczynami przypadłościowymi nie mającymi istotowego związku ze skutkiem, nie dostarczają wiedzy o skutku, ponieważ tak samo mają się do danego skutku, jak i do odwrotnego. Nie można więc [na ich podstawie] wiedzieć, czy skutek nastąpi, czy nie. Dlatego też mówi Arystoteles w VI księdze *Metafizyki*, że nie istnieje wiedza pewna o bycie przypadłościowym i nazywa tam byt przypadłościowy skutkiem pochodzącym od przyczyny nie mającej istotnego z nim związku⁹. Druga rzecz, której wymaga się od przedmiotu poznania to, żeby był on ujmowalny przez intelekt. I jest to słuszne wymaganie, ponieważ wiedza jest trwałą dyspozycją intelektu. Skoro zaś wszystko, o czym jest gramatyka, jak na przykład wszelkie rodzaje konstrukcji i sposoby oznaczania i temu podobne, daje się ująć intelektem i ma przyczyny istotne, to gramatyka jest nauką.

⁸ Por. Arystoteles, *Metafizyka*, ks. VI, s. 714 (1026a).

⁹ Por. tamże, s. 716 (1027a).

[Wyjaśnienie trudności]

1. Na pierwszy argument należy odpowiedzieć, że to, o czym jest nauka, musi być niezmienne, jeśli chodzi o wynikanie skutków ze swych przyczyn. Skutki mają pojawiać się z konieczności i zawsze tam, gdzie pojawiają się i są ich przyczyny. Nie muszą jednak być zawsze i niezmiennie ze względu na siebie same, lecz ich niezmiennosc polega na tym, że powstają i są wtedy, gdy już istnieją bądź zdarzą się ich przyczyny. Gdyby bowiem to, czego dotyczy nauka, miało być niezmienne ze względu na siebie, to nauka mogłaby dotyczyć jedynie substancji oddzielonych, które zawsze są w jednym stanie i nie zmieniają się.

2. Co do drugiego, powiedzić należy, że nauka dotyczy tego, co konieczne. Gdy jednak powiesz, że to, co jest w gramatyce, nie jest konieczne, to odpowiem, że jest to konieczne taką koniecznością, której się wymaga w przypadku nauki, mianowicie aby z konieczności pochodziło ono od tego, dzięki czemu jest poznawane. Dlatego jeśli nauka wymagalaby, aby przedmiot poznania był konieczny sam przez się, wtedy nauka dotyczyłaby wyłącznie tego, czego natura wyklucza jego własną zmienność. A to jest fałsz. Istnieje bowiem nauka o rzeczach powstających i ginących, które ilekroć są bądź giną, to zawsze na mocy tych samych przyczyn. Dlatego mówi Arystoteles w I księdze *Analityki wtórych*, że dowody i nauka dotyczą tych rzeczy, które często występują¹⁰. Zauważ jednak, że często występują one tylko z punktu widzenia czasu, z a w s z e zaś towarzyszą swoim zasadom, jeśli tylko te pojawią się w założeniach.

3. Co do trzeciego, powiedzić należy, że gramatyka jest nauką teoretyczną. Nie jest jednak ani filozofią naturalną, ani matematyką, ani wiedzą spraw boskich. A to stąd, że sama nie jest ona istotną częścią filozofii, lecz jest nauką wstępną przydatną do poznania tych nauk teoretycznych, które stanowią istotę filozofii. Dlatego też każda nauka teoretyczna, która stanowi istotną część filozofii, to albo filozofia naturalna, albo matematyka, albo wiedza spraw boskich.

¹⁰ Por. Arystoteles, *Analityki wtóre*, ks. I, s. 268 (75b).

Kwestia 4

Rozważa się z kolei, czy gramatyka jest jedną nauką

Wydaje się, że nie.

1. Z tego, że jest wiele rzeczy, które można poznać (*scibilia*), widać, że musi być też wiele nauk. Podobnie też uczeni dzielią się wedle rzeczy, jakie rozważają. Rzeczy zaś, o których uczy nas gramatyka, jest wiele, a nie jedna, jak na przykład: konstrukcja¹¹, słowo, sposób oznaczania, itp.

2. Ponadto, ludzie różnojęzyczni posługują się różnymi gramatykami, co widać, na przykładzie greki i łaciny; zatem itd.

Przeciwnie:

1. Pryscjan wyklada gramatykę jako jedną naukę.

2. Ponadto, nauka jest jedna, gdy dotyczy przedmiotu jednego rodzaju i rozważa jego części i własności, jak pisze Arystoteles w księdze I *Analityki wtórych*¹². Gramatyka zaś posiada jakiś jeden przedmiot, jak się okaże, i rozważa jego części i własności oraz przyczyny tych własności; zatem itd.

[Odpowiedź]

Należy powiedzić, że gramatyka jest jedną nauką. Nadto, należy pojąć, że jedna nauka obejmuje jeden określony przedmiot poznania (*scibilis*) i wszystko, co mu przysługuje w jakikolwiek sposób. A przysługują mu niektóre rzeczy jako własności, inne jako przyczyny, zasady i elementy, niektóre zaś stanowią istotne części przedmiotu itp. Sama jednak nauka przede wszystkim koncentruje się na poznaniu tego właśnie przedmiotu poznania i wszystkich tych innych rzeczy, które mu przysługują ze względu na niego samego.

Po drugie, trzeba zrozumieć, że nauki mogą się różnić albo z powodu różnicy przedmiotów, albo z powodu różnicy sposobów poznawania, przy pomocy których wyklada się dany przedmiot. Tak więc dany przedmiot

¹¹ Konstrukcja jest to zestawienie dwóch wyrażen językowych zgodnych pod względem składni.

¹² Por. Arystoteles, *Analityki wtóre*, ks. I, s. 296 (87a).

w jednej nauce wyklada się metodą dowodzenia, w drugiej metodą opisową (jak widać w arytymetyce Boecjusza i Jordana¹³). [Nauki mogą się też różnić] pod względem przedmiotu i pod względem metody.

[Wyjaśnienie trudności]

1. Odnośnie do pierwszego argumentu trzeba odpowiedzieć, że chociaż rzeczy, o których uczy nas gramatyka, jest wiele, to jednocześnie jeden cel, dzięki któremu stanowi ona spójną całość, a wielość przedmiotów nie stoi na przeszkodzie, aby gramatyka była jedną nauką. Dlatego o wielości nauk mówimy w przypadku, gdy dotyczą one wielu przedmiotów poznania, z których poznanie któregośkolwiek nie wynika z poznania drugiego.

2. Na drugi argument trzeba odpowiedzieć, że ludzie posługujący się różnymi językami posługują się jedną gramatyką ze względu na podstawowe zasady i zasadnicze wnioski oraz reguły tej nauki. Różnice zawierają się tylko w przypadłościach, których nauka nie bierze pod uwagę, takich jak na przykład różne ukształtowanie wyrazów. A zatem, ponieważ różnicowanie przypadłościowe i jedność istotowa mogą zawierać się w jednym i tym samym, a nauka nie uważa różnicowania akcydentalnego za swój przedmiot poznania – znawca bowiem każdy tylko to rozważa, co istotnie przysługuje przedmiotowi jego nauki (bez względu na sposób owego przysługiwania) – dlatego wszyscy posługują się jedną gramatyką, chociaż różnicowaną przypadłościowo.

Kwestia 6

Następnie pytamy, czy gramatyka jest nauką o języku

Wydaje się, że nie.

1. Nauka, która abstrahuje od wszelkiego języka, nie jest nauką o języku. A gramatyka jest właśnie taka. Abstrahuje bowiem od języka greckiego, łaciny i od innych, co jest oczywiste; zatem itd.

¹³ Por. Jordanus Memorarius, *Aritmetica*, Parisiis 1496.

2. Poza tym nauka, jaką jest gramatyka, sama jest dyspozycją istniejącą w duszy ujętą przez przyczyny i zasady tych skutków, o których uczy gramatyk. Taka dyspozycja oddzielona jest od wszelkiego języka. Zatem gramatyka nie jest nauką o języku.

3. Poza tym coś, co dotyczy jakiegoś znawcy przypadłościowo, nie wyznacza zakresu jego sztuki czy wiedzy. A wyraz czy język przypadłościowo odnosi się do gramatyka. Gdyby bowiem cokolwiek innego, niż sam wyraz, mogło być tak odpowiednim znakiem rzeczy i podmiotem sposobów oznaczania, jakim jest właśnie wyraz, wtedy wyraz nie byłby przedmiotem rozważań gramatyka. Wyraz zatem przypadłościowo odnosi się do gramatyka. Jak widać zatem, gramatyka nie jest nauką o języku.

Przeciwnie:

1. Każda nauka albo dotyczy rzeczy (*est realis*), albo języka. Gramatyka nie jest nauką realną, ponieważ nie uczy o naturze, o matematyce ani o sprawach boskich. A to są trzy rodzaje rzeczy (*res*). Zatem gramatyka jest nauką o języku.

2. Nadto, nauką o języku jest nauka, która uczy o własnościach mowy i jej gatunkach. Gramatyka jest właśnie taka. Uczy bowiem, co jest zgodne, co niezgodne i według jakich zasad; zatem itd.

3. Przy tym, każdy język stanowi jakąś gramatykę – widać to samo przez się. Z tego zdaje się wynikać, że gramatyka jest nauką o języku.

4. Przy tym, nauką o języku jest ta, dzięki posiadaniu której zna się język i wszystko, co mu przysługuje, oraz – jakkolwiek by nie był – sposób przysługiwania. Gramatyka w sposób oczywisty jest taka.

[Odpowiedź]

Należy tu powiedzieć, że gramatyka jest nauką o języku, nauką, która uczy o zgodnym łączeniu słów przez ich sposoby oznaczania w mowie wypowiedzianej przy pomocy wyrazów. Połączenia wypowiedzi naśladują uporządkowanie pojęć w intelekcie (*intellectibilia*) przez ich sposoby pojmowania. Stąd wszystko, czego uczy gramatyk, to w pewnym sensie albo elementy mowy, jak litery czy sylaby itd., albo własności mowy i zasady rządzące tymi własnościami. Tego zaś, co wyprzedza mowę, gramatyk nie rozpatruje jako gramatyk, lecz jako filozof.